

Taco Hemingway, Codziennie (feat. Young Leosia)

Wy lubicie się wyklócać z duchem świętym
Ziomo leży tu jak trup, bo się buchem zmęczył
Bóg dzwoni, robisz miód będzie znów cię dręczył
Wasza dieta to siwucha i suplementy
"Wy idziecie do nas? Uuu, no to kupcie pety!"
W łapie szlug, łapiesz buch jesteś uśmiechnięty
Mówisz taką twą naturą, taki mózg przeklęty
Będziesz miał paskudne płuca, ale grób przepiękny

Mówisz babie to codziennie
Mówisz, skarbie nie zależy to ode mnie
Nie, nie, nie, nie
Keep it one hundred, ziomek leje setkę
Lej, lej, lej, lej
Wynałazca wódki niech się smaży w piekle
Właśnie tam jest twoje miejsce

W ciągu tygodnia antyoksydanty
Potem włączasz chłanie, koks i blanty
A zaczęło się skromnie tym włoskim chianti
Nie ma nic za darmo, to kosztem chandry
Która, która przyjdzie w niedzielę
Mówisz, że już pauza, będziesz pić już niewiele
Ale, znowu idzie lato, z latem przyjdzie wesele
A z weselem bimber, o którym myślisz w kościele
Wy lubicie się wyklócać z duchem świętym
Ziomo leży tu jak trup, bo się buchem zmęczył
Bóg dzwoni, robię mute...

Mówisz babie to codziennie
Mówisz, skarbie nie zależy to ode mnie
Nie, nie, nie, nie
Keep it one hundred, ziomek leje setkę
Lej, lej, lej, lej
Wynałazca wódki niech się smaży w piekle
Właśnie tam jest twoje miejsce
Mówisz babie to codziennie
Mówisz, skarbie nie zależy to ode mnie
Nie, nie, nie, nie
Keep it one hundred, ziomek leje setkę
Lej, lej, lej, lej
Wynałazca wódki niech się smaży w piekle
Właśnie tam jest twoje miejsce

Prowadzący: 1-800 oświecenie, jesteś na antenie
Dzwoniący: Dobry wieczór, znowu ja
Prowadzący: O, to chyba wie pan o co zapytam
Dzwoniący: No właśnie dzwonię, bo zrobiłem pracę domową
Prowadzący: No już się bałem
Dzwoniący: Ja trochę też
Prowadzący: Chce mi pan ją wyrecytować?
Dzwoniący: Ee, tak tylko mógłby pan ściszyć tę muzyczkę u siebie?
Prowadzący: Oczywiście, z największą przyjemnością
Dzwoniący: Okej, słyszy pan muzykę odemnie?
Prowadzący: Tak, tak, proszę